Rok IV. Katowice, Sobota dnia 18-go Lutego 1905 Nr. 40.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 19-go lutego: Zuzanny.

Wschód słońca: godz. 7 minut 12

Zachód słońca: godz. 5 min 17

Imiona słowiańskie: 19-go lutego: Czcisława.

Mowa
posła dr. Antoniego Chłapowskiego
przy drugiem czytaniu etatu ministerstwa handlu na rok 1905.

Mości panowie! Sąd, wygłoszony tutaj o szkołach uzupełniających, wypadł wogóle korzystnie. A sąd ten podzielam po części. Jednakże w moich ojczystych stronach szkoły uzupełniające nie zadawalniają ani nauczycieli, ani uczni do tego stopnia, aby je bezwzględnie chwalić można. Rozejrzawszy się w tej sprawie, niejedno muszę skrytykować. Przedewszystkiem w planie nauki język ojczysty uczni, którzy przeważnie są Polakami, zupełnie nie znalazł uwzględnienia. Dla późniejszego życia wynikną stąd szkody dla ucznia. Zdarza się nieraz, że majstrowie nie umieją nawet napisać rachunku po polsku, co zraża odbiorców i przynosi szkody.

Pod innym jeszcze względem majstrowie nie są zupełnie zadowolnieni ze szkół uzupełniających. Przedewszystkiem nie podoba im się to, że nauka nie odbywa się wieczorem. Rzemieślnicy ponoszą przez to straty, ponieważ uczniowie całe poobiedzie tracą. Możnaby z łatwością zaradzić temu, naznaczając czas nauki na godzinę 6 wieczorem; uczniowie mogliby do tego czasu spokojnie pracować.

Dalej skarżą się majstrowie i na to, że nie mają do kogo udawać się ze skargami; po prostu nie dopuszczają ich do tego.

Przed dwoma mniejwięcej laty odbyło się w Poznaniu zebranie, w którem wzięło udział mniejwięcej 300 majstrów. Wybrano deputacyę z 10 delegatów, którzy mieli przedłożyć życzenia zebrania prezesowi regencyi. Prosili o posłuchanie, którego im nie udzielono. Odpowiedziano, że sprawa szkół uzupełniających tak świetnie się rozwija, że nie potrzeba zupełnie wysłuchać zdania majstrów. Ta odpowiedź wywołała naturalnie rozgoryczenie pomiędzy nimi, a to do rozwoju szkół uzupełniających z pewnością się nie przyczyni.

Oprócz tego majstrowie niezadowolnieni są z przepisów, które im dyrektor szkoły uzupełniającej przesłał a zdaniem mojem zupełnie słusznie pod kilku względami. Znajduje się np. w przepisach tych punkt dotyczący »pilnej roboty.«

Brzmi on jak następuje:

> Uczeń może być zwolniony na tydzień przed Zielonemi Świątkami, Wielkanocą i Bożem Narodzeniem z powodu pilnej roboty, jeżeli aż do wniosku o urlop 1) nie opuścił bez uniewinnienia nauki, 2) i jeżeli do czasu tego nie było skarg na pilność i zachowanie jego.

Mości panowie, co do pierwszego punktu to ten dałby się jeszcze usprawiedliwić, ale drugiego wniosku dotyczącego pilności i zachowania się ucznia nie mogę uznać za słuszny, ponieważ mimo największych pod tym względem starań majstra samego, uczeń może nie być pilnym i zachowanie jego może wiele pozostawiać do życzenia. Przez nie udzielenie zaś urlopu kara nie spotyka ucznia, ale majstra.

Dalej majstrowie życzyliby sobie, aby przed Wielkanocą, Zielonemi Świątkami i Bożem Narodzeniem zwalniano uczni na czas dłuższy. Przynajmniej dwa tygodnie potrzebne są, aby podołać całej robocie, która, jak wszystkim wiadomo, w tych czasach najbardziej się gromadzi. Jest to już dawnym błędem, że wielu ludzi robi zamówienie krótko przed samemi świętami, tak że rzemieślnicy nie są wstanie wykonać wszystkiego. Życzenia więc godnem, aby wakacye przedłużono o jaki tydzień.

Jeszcze jedno należy tu podnieść. Jeżeli majster pracuje po za domem, wolno mu wziąść ucznia ze sobą tylko w takim razie, jeżeli zachowanie jego jest dobrem. Ależ m. p. cóż majster taki ma począć? Podejmuje roboty po za domem, w którym nikt nie zostaje. Komuż ma więc oddać ucznia? Wziąść go musi ze sobą bez względu na to, czy zachowanie się jego zasługuje na predykat dobry lub zły. Przepis ten uważam za zbyt srogi.

Chciałbym się dalej zapytać p. ministra handlu, czy zdaniem jego uczniowie szkół uzupełniających w dniach świąt katolickich obowiązani są brać udział w nauce? Pragnąłbym pod tym względem objaśnienia, ponieważ w ostatnim czasie wytoczono skargę sądową pewnemu majstrowi za to, że ucznia nie posłał do szkoły uzupełniającej w katolickie święto. Został wprawdzie majster ten uwolnionym, ale z tego jednie powodu, ponieważ się wykazało, iż to nie z jego winy się stało.

Powiedziałem wyżej, że i uczniowie nie są zadowoleni. Niezadowolenie to wywołuje często bardzo sam nauczyciel. Przytoczę panom dwa przypadki: Pewien uczeń szkoły uzupełniającej został skazanym na dwa dni więzienia za opór nauczycielowi, żądającemu, aby z krawaty wyjął szpilkę, która mu się nie podobała. M. p., uczeń ów przez opór stawiony nauczycielowi, dał powód do naznaczenia kary, ale prowokującą stroną był nauczyciel, i ten powinien zasiąść na ławie oskarżonych. Co go bowiem uprawniało do podobnego żądania, aby uczeń szpilkę, która mu się nie podobała, z krawaty wyjął, i jak mógł nauczyciel z powodu takiego stawić wniosek o ukaranie! Uczeń, ściśle biorąc, nic przecież nie zawinił.

Jeszcze jeden punkt musi być koniecznie wyjaśnionym: Czy kierownikom szkół uzupełniających wolno zmuszać uczni do brania udziału w wieczornych zabawach, bez względu na to w jakim celu zabawy takie przełożeni urządzają? Zdaniem mojem, uczni można jedynie zmuszać do brania udziału w nauce w szkołach uzupełniających, do udziału w zabawach, urządzonych przez tę szkołę, zmuszać ich nie można. Jeden z kierowników szkół uzupełniających postawił z takiego powodu wniosek o ukaranie uczni. — W pierwszej instancyi skazano ich nawet w myśl wniosku, druga i trzecia instancya uwolniła ich jednakże. Powodem tego była, jak powiedziałem, skarga jednego z kierowników szkół uzupełniających, że uczniowie nie chcieli wziąść udziału w zabawie, którą urządzono w domu zajezdnym. Pomiędzy innemi znajdowała się na programie: gra na harmonice i cytrze. Z nauką uzupełniającą nie mają przecież takie rzeczy nic wspólnego. Chociaż uczniów ostatecznie uwolniono i w wyroku zaznaczono, że do takich wymagań kierownik szkoły nie był uprawniony, powstały jednak z powodu tego dla uczni wielkie koszta i zachody.

Chciałbym w tej sprawie przeczytać jeszcze ustęp z wyroku pierwszej instancyi, nad którym dziwić się należy, jakim sposobem wogóle do wyroku mógł się dostać:

> Nieprzybycie ich tak samo nie było usprawiedliwionem, jak gdyby z politycznych względów wzbraniali się zadość uczynić służbie wojskowej lub odmówili przysięgi wojskowej.

I to ma być porównanie ze szkołami uzupełniającemi! Nie pozwalam sobie na krytykę tego powodu podniesionego przez sąd, ponieważ nie znajduję na to odpowiedniego wyrażenia; w każdym razie zdziwienie ogarnia, że coś podobnego do wyroku dostać się mogło. Nie chcę też rozwodzić się nad tem, ale jedynie prosiłbym p. ministra, aby kierownikom szkół dał instrukcye, aby nie przekraczali nigdy praw swoich i trzymali się jedynie tego, czego od nich wymaga stanowisko ich urzędowe.

(Brawo! u Polaków).

Bojowy hymn polski.

W »St. Petersb. Wied.« czytamy co następuje:

»W tych dniach mieszkańcy Wilna byli świadkami sceny dotychczas niewidzianej.

Ulicami przeciągał ku bramie ostrobramskiej oddział piechoty w liczbie około tysiąca.

Żołnierze o twarzach poważnych z wyrazem skupienia, szli w pełnem uzbrojeniu wojennem, lecz z głowami obnażonemi.

Śpiewali po polsku znaną i rozpowszechnioną wśród Polaków modlitwę: »Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko.«

Przechodnie zatrzymywali się i zdejmowali czapki. Byli to szeregowcy zapasowi, zaliczeni do 158 batalionu rezerwowego, mieszkańcy powiatów: rawskiego i brzezińskiego gubernii piotrkowskiej, którzy przebywali w Wilnie w ciągu przeszło miesiąca i dążyli na teren działań wojennych.

Dnia poprzedniego cały oddział wysłuchał uroczystego nabożeństwa, odprawionego w kościele św. Jakóba. Na dworcu przygotowano dla żołnierzy ucztę.

Wobec licznie zebranej publiczności zapasowi wsiadali do wagonów.

W chwili wyruszenia pociągu, wojsko zanuciło »Zdrowaś Marya«; publiczność żegnała odjeżdżających znakiem krzyża. Jak wiadomo, zapasowi wszędzie sprawiają władzom wiele kłopotów.

Zarząd wojskowy wileński powziął nader szczęśliwą myśl odseparowania piotrkowian i osadzenia ich na przedmieściu Zwierzyniec, odosobniając ich tym sposobem od wpływów otoczenia postronnego. Dzięki temu właśnie, sprawowanie było wzorowe.

Pozostawieni sobie, żołnierze wskrzesili starożytny zwyczaj polski, według którego w czasie poprzedzającym przystąpienie do boju można śpiewać tylko pieśni pobożne, gdyż według pojęć Polaka, gotując się do walki, tem samem przygotowują się do śmierci.

Hejnał bojowy polski: »Boga-Rodzico Dziewico« rozbrzmiewał kolejno i na polach Lignicy (w. XIII — pogrom hord mongolskich) i na polach Grunwaldu (wiek XV — pogrom Niemiec średniowiecznych) i wśród Warny (wiek XV — śmierć bohaterska króla Władysława III) i pod Wiedniem (wiek XVII — pogrom armii tureckiej oraz upadek potęgi otomańskiej), wśród kwiecistych niw Lombardyi (w XVIII — w walce o niepodległość Włoch), wśród obszernych preryi amerykańskich (wiek XVIII — w boju o niepodległość Ameryki) i u podnóża piramid (pod Napoleonem I) i w pusztach madziarskich (w. XIX — w walce o niepodległość Węgier) i t. d.

Teraz hymn ten zabrzmi w odległej Mandżuryi...«

Polska.

Zabór pruski.

Znowu sprzedawczyk?

Z Chełmży donoszą do Gaz. Grudziądzkiej«:

»Od jakiegoś czasu krąży tu po całej okolicy pogłoska, że obywatel Łaski w Stawie, w parafii Bisk. Papowo, ma zamiar swoją posiadłość, około 330 mórg pszennej ziemi, sprzedać tutejszemu kupcowi żydowskiemu Lichtensteinowi. Tenby bez wątpienia ten majątek zaraz sprzedał kolonizacyi, naturalnie ze zarobkiem. Szkoda, by taki ładny kawał ziemi, który od niepamiętnych czasów w polskich rękach był, miał przejść w żydowskie lub niemieckie ręce. Jeżeli Łaski doprawdy ma zamiar sprzedać, toby niezawodnie i Polak się znalazł, któryby ten majątek kupił i tyle dał, ile żyd daje«.

Nasi Niemcy-katolicy.

W »Kur. Pozn.« zwraca pewien korespondent słusznie uwagę, że nasi Niemcy-katolicy, nie wszyscy wprawdzie, ale bardzo wielu, dopóty udają gorliwych i dbałych o sprawy religijne, dopóki chodzi o wyjednanie niemieckich kazań. Zresztą pod względem wiary nie odznaczają się zbytnią gorliwością. Na dowód przytacza dwa następujące wysoce charakterystyczne wypadki: Dyrektor gimnazyum śremskiego p. Ziaja, katolik, zezwolł na to, iż córka jego wzięła 1 grudnia z. r. — w adwencie — ślub w zborze protestanckim, wychodząc za protestanta, i mimo czasu zakazanego, wyprawił huczne wesele z tańcami.

Zaś nauczyciel Hubbert z Wyrzyska, katolik, przeszedł w tych dniach na protestantyzm. Jest to ten sam pan który poprzednio urzędował przy szkole katolickiej w Rogowie, a następnie w Samsiecznie, tu ożenił się z ewangieliczką, i z tego powodu na wniosek Najprzew. ks. Arcypasterza przeniesiony został do Wyrzyska, gdzie ostatecznie dokonał odstępstwa.

Uwagi może sobie każdy sam w duchu dośpiewać.

Oczernianie „Sokołów" polskich.

Tow. gimn. »Sokół« w Poznaniu rozesłało do gazet poznańskich następujące pismo: O niebezpiecznych awanturnikach, a raczej rozbójnikach, którzy 7 bm. za ciężkie obrażenie ciała przed Izbą karną stawali i skazani zostali razem na kilka lat więzienia, referuje »Pos. Tageblatt« i »Pos. Zeitung« dnia 8 b. m. z przyjemnością, jeżeli nie z pewną satysfakcyą, bo niebezpiecznymi nożownikami byli rzekomo »Sokoli«. Pierwsze zdanie referatu obu

pism nam tak przyjaznych rozpoczyna się też od słów: »Jesteśmy Sokołami ze Śródki itd.« — następują nazwiska oskarżonych. I cóż się okazuje?

»Orędownik« pierwszy konstatuje, że to ohydne kłamstwo, obliczone na to tylko, aby »Sokołów« skompromitować. W ostatnim spisie członków niema ani jednego nazwiska owych 6 oskarżonych, co też »Orędownik« wyraźnie zaznaczył i usunął tem samem wszelkie wątpliwości. Zarząd »Sokoła« tego samego dnia skonstatował dalej, że nietylko teraz, lecz i nigdy przedtem żaden z oskarżonych do »Sokoła« nie należał. Wobec tego wyrażono na walnem zebraniu, które się właśnie 8 bm. odbyło, życzenie, aby niemieckim gazetom przesłać oświadczenie, że owi oskarżeni członkami »Sokoła« nie są i nimi nigdy nie byli.

Życzeniu temu stało się zadość i do wszystkich pism niemieckich rozesłano odnośną deklaracyę. Z redakcyi »Pos. N. Nachrichten« odwrotnie nadeszła odpowiedź, że referatu tego nie podała i dla tego oświadczenia tego umieścić nie może, że w formie, jakiej użyły »Tageblatt« i »Posener Ztg.«, referatu nigdyby nie umieściła. »Posener Ztg.« umieściła oświadczenie to oczywiście z poczucia obowiązkowości, aby choć w części naprawić błąd.

Napróżno jednakże oczekujemy sprostowania fałszu ze strony »Tageblattu«. »Tegebl.« raczy nas tym razem ignorować — oby tylko tą taktyktą zechciał się kierować. Takie sprostowania na naszą korzyść są mu oczywiście bardzo niemiłe, musimy to wyrozumieć. Nie udało się »Tageblattowi« przedstawić jako pospolitych rozbójników, ale tylko w roli swej pozostawić — podziwiamy jego konsekwencyę. W przyszłości zastosujemy się w podobnych przypadkach do tej konsekwencyi i nie będziemy od »Tageblatu« żądali ofiary.

Zabór rosyjski.

Z Warszawy.

Powieszono 40 uczestników ostatnich demonstracyi w Warszawie w tamtejszej cytadeli. Donosi o tem »Nowy Wiek« we Lwowie. Prawdopodobnie chodzi tu o rozbójników, nożowców itp., którzy podszywali się pod ruch strajkowy.

Wiadomości ze świata.

W pruskiej komisyi budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia z oburzeniem podniesiono wczoraj, że kurator uniwersytetu w Bonn wytoczył śledztwo dyscyplinarne tym, którzy mieli udział w odezwie, wzywającej do składek dla górników podczas bezrobocia. Minister Studt tłomaczył się, że sprawa ta dotąd niezbadana.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 15 lutego. Izba deputowanych obradowała nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Zabrał także głos nasz poseł **p. dr. Mizerski** i zarzucił ministrowi p. Hammersteinowi, iż podniesione przez posła ks. dr. Jażdżewskiego skargi na praktyki administracyjne w W. Ks. Poznańskiem zbyt lekko traktował. Niesłychanem jest przechrzcenie nazwy prastarego historycznego Inowrocławia na »Hohensalza«. Zapowiedziany zakaz polskiego języka na zebraniach jest niesprawiedliwym, niepraktycznem i nie da się przeprowadzić.

Minister p. Hammerstein odpowiada, iż niemczenie polskich nazw w prowincyi poznańskiej jest koniecznem.

Izba panów odbyła w środę także posiedzenie i przyjęła w myśl komisyi projekt nabycia kopalni Hibernii wedle uchwał izby deputowanych. W końcu załatwiła się z kilku petycyami.

Pogrzeb Menzla, sławnego malarza pruskiego, odbył się z wielką pompą 13 b. m. w Berlinie, według wskazówek danych ze strony cesarza. Nabożeństwo żałobne odbyło się w starem muzeum, przy współudziale chóru i orkiestry królewskiego konserwatoryum pod batutą Joachima. Wykonano kilka klasycznych utworów muzycznych; nadworny pastor Dryander wygłosił mowę żałobną. Liczne delegacye instytucyi naukowych i artystycznych składały wieńce i kwiaty u stóp katafalku. Poczem orszak żałobny udał się na cmentarz św. Trójcy. Cesarz szedł za trumną aż do zamku królewskiego. Na cmentarzu drugą mowę wygłosił pastor Kirmss, długoletni przyjaciel Menzla i jego rodziny. Menzel pochowany niedaleko grobu swych rodziców, na gruncie zakupionym przez towarzystwo artystów, gdzie niebawem stanąć ma pomnik, godny wielkiego chwalcy Fryderyka II i Hohenzollernów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zeskakiwanie z kolei elektrycznej. W kilku obwodach rejencyjnych wydane zostały rozporządzenia policyjne, zakazujące zeskakiwanie z wagonów kolei elektrycznej, gdy ta jest w biegu. Pewnemu kupcowi, który mniej więcej 8 kroków przed przystankiem zeskoczył ze znajdującej się w ruchu kolei elektrycznej, nałożyła policya karę. Kupiec nie zapłacił kary, lecz odniósł się do sądu, a tenże karę zatwierdził pomimo, że skazany bronił się tem, iż kolej elektryczna nie była już w pełnym biegu, gdy z niej zeskoczył, i że prezes rejencyi niema prawa wydawania podobnych rozporządzeń. Izba karna jednakże innego była zdania. Również sąd kameralny założoną przez skazanego rewizyę odrzucił i przyznał prezesowi rejencyi prawo wydawania podobnych rozporządzeń. Zbyt wczesne zeskakiwanie z kolei elektrycznej jest zatem karygodnem.

— Wywóz węgla z górnośląskiego obwodu przemysłowego wynosił dnia 9 bm. 8175 wozy, podczas gdy tego samego dnia w roku ubiegłym wywieziono 2974 wozy.

— »Przyjaciel Ludu« przestrzega robotników w kraju przed lekkomyślnem wychodztwem do środkowych i zachodnich Niemiec do budowy nowych kanałów i słusznie pisze między innemi:

Trudno jednak komuś zamykać źródło lepszego zarobku. A więc robotnik polski może iść tam na zachód do budowy tych kanałów, ale niech sobie rozważy, co mu tu napiszemy.

1) Przedewszystkiem niech sobie da dobrze zapłacić. Robotnik polski ma sławę jako człowiek sumienny i pracowity, więc jest wszędzie pożądanym i poszukiwanym. To też nie potrzebuje on taniej pracować, niż inni, przeciwnie, może nawet kazać sobie więcej płacić!

2) Dalej niech żaden robotnik nie ufa agentom i innym obleciświatom na ich słowo, jeno niech żąda piśmiennego kontraktu, żeby wiedział, czego i kogo się ma trzymać.

3) Ważnem jest też, żeby robotnicy polscy nie chodzili tam na zachód osobno, jeno w jak największych gromadach. W kilkutysięcznej gromadzie zginie jeden, zginie dziesięciu, ale setki nie zginą i czuć się będą wśród otoczenia luterskiego i socyalistycznego polską i katolicką gromadą, która trzymać będzie razem.

4) Wreszcie nie powinni na tę robotę w niemieckich stronach chodzić młodzieńcy sami bez opieki starszych, uczciwych ludzi, a tak samo i tacy nie powinni tam chodzić, którzy nie mają dość oświaty i łatwo tam się mogą złajdaczyć i zepsuć.

Gdy robotnicy polscy zastosują się do tych przestróg, to bez szkody dla swej duszy mogą iść tam na tę obczyznę i wrócić z niej z dorobkiem.

Dorabiać nam się trzeba, bo ta nasza bieda najbardziej nas bije. Ale dorabiać nam się wolno tylko pod tym warunkiem, że dorabiając się, nie utracimy najświętszych naszych skarbów a temi są wiara nasza i polskość!

Świętochłowice. Samobójstwo popełnił tutejszy pomocnik handlowy Meister. Gdy rano o zwykłym czasie nie zjawił się w składzie, otwarto przemocą drzwi do pokoju, gdzie znaleziono go bez życia. Przywołany lekarz stwierdził, że M. się otruł. Co go spowodowało do tego rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Król. Huta. W sprawie zaginionych 10 tysięcy marek w tutejszej inspekcyi górniczej dotąd nie zdołano nic pewnego wyśledzić. Niemieckie gazety donoszą tylko, że kradzież mógł popełnić także ktoś obcy, gdyż w chwili przenoszenia pieniędzy z wózka do kasy znajdowało się tamże kika osób, które przyszły po rentę, a prócz tego przy przenoszenia pieniędzy zatrudnionych było także dwuch obcych robotników. Podobno jednego z urzędników z inspekcyi górniczej aresztowano, gdyż pada na niego pewne podejrzenie, lecz wielkie pytanie, czy podejrzenie to jest usprawiedliwionem. Wogóle cała sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo.

Bytom. Z rozporządzenia magistratu odbywają odbecnie radzca med. dr. La Roche i lekarz miejski dr. Kozioł rewizye w szkołach tutejszych, aby zbadać stosunki zdrowotne dzieci. Szczegółowym badaniom podlegają dzieci krótkowidzące, cierpiące na słuch i blednicę. Dalej poucza się też dzieci, jak się mają zachowywać w razie choroby zaraźliwej, ażeby nie przenosić zarazy na zdrowe dzieci.

Biskupice. Tutejszy urząd policyjny ogłasza, że zegarmistrzowi Heinzemu oddali rozmaici ludzie zegarki do naprawy, później Heinze został zasądzony na dłuższą karę więzienną, a policya zaopiekowała się jego warsztatem. Wzywa więc tych, którzy zegarki Heinzemu oddali, aby je sobie z policyi z powrotem odebrali. Jeżeli do pewnego czasu zegarki nie będą odebrane, policya każe sprzedać je na licytacyi.

Gliwice. W niedzielę po południu odbyło się na sali p. Aleksadra w Szobiszowicach walne zebranie tutejszego »Sokoła«. Policya, bardzo troskliwa gdy chodzi o zebrania polskich towarzystw, i tym razem — jak pisze »Głos Śląski« — robiła do ostatniej chwili różne trudności, które jednakże udało się Zarządowi usunąć, tak że zebranie mogło się wreszcie odbyć. Zebra-

---

Klemens Junosza.

Tryumf Stryjenki.

Z pamiętników konkurenta.

2) (Ciąg dalszy.)

— Stryjenka jest dziś w usposobieniu tragicznem.

— Bo mi cię żal, mój Jasiu, bo nie chciałabym, żebyś miał zostać takim nieszczęśliwym, anormalnym, wykolejonym człowiekiem; ale ty nie zważasz na moje życzliwe słowa i ile razy zacznę o małżeństwie mówić, zaraz zwracasz na inny przedmiot rozmowę.

— Przeciwnie, moja stryjenko — odrzekłem, czując, że się od dłuższej rozmowy nie wywinę — przeciwnie, chętnie gotów jestem rozmawiać.

— To nie dosyć; nie wystarcza mi, żebyś rad moich słuchał, ale żebyś usłuchał i żebyś zastosował się do nich. Czy masz co przeciwko małżeństwu wogóle?

— Jeden z moich przyjaciół, który ożenił się przed dwoma laty, stara się obecnie o rozwód...

— Ach, cóż to znaczy! Wyjątek nie stanowi reguły. Odpowiedz na moje pytanie — czy masz co przeciw małżeństwu wogóle?

— Inny znów mój przyjaciel, ożeniony dopiero przed rokiem, ucieka z domu.

— Mój kochany, jeżeli życzysz sobie rozmawiać ze mną, to proszę, rozmawiaj porządnie i logicznie. Nic a nic nie obchodzą mnie twoi przyjaciele, pytam o zasadę. Czy uznajesz, że małżeństwo godne jest potępienia?

— Nie.

— Czy przyznajesz, że rodzina ma prawo bytu?

— Zapewne.

— Czy nareszcie osobiście, ty, jako jednostka, wolałbyś być szczęśliwym, czy nieszczęśliwym?

— Cóż za pytanie!

— W takim razie dlaczego się nie żenisz?

— Nie miałem szczęścia zakochać się aż dotychczas...

Stryjenka wybuchnęła śmiechem, a po chwili rzekła poważnie:

— Od dnia dzisiejszego za cztery tygodnie będziesz zakochany po uszy.

— Bardzo wątpię.

— A ja nie. Chyba że zamkniesz się w domu i przez cztery tygodnie nie pokażesz się na świat.

— Przeciwnie, kochana stryjenko, chcę dać dowód odwagi i gotów jestem narazić się na niebezpieczeństwo.

— Trzymam cię za słowo. Notabene powiem ci jeszcze, że od dnia dzisiejszego jesteś wolny.

— Pod jakim względem?

— Przestaję cię zachęcać do małżeństwa. Ani jednem słowem nie wspomnę o okropnościach życia staro-kawalerskiego. Moje rady, uwagi i perswazye ustają.

— Czem mam sobie wytłomaczyć ten niespodziewany zwrot?

— Tem, że ustała już potrzeba perswazyi i przekonywania.

— Nie rozumiem.

— Dałeś mi słowo, że się przed niebezpieczeństwem nie cofniesz.

— O niezawodnie!

— Więc, ponieważ uważam cię za dżentelmena, który słowa dotrzymywać umie, zobowiążę cię, ażebyć pojechał na wieś, do domu dalekich moich krewnych; tam pobędziesz tydzień, dwa, a reszta sama się zrobi.

— Skądżeż taka pewność, stryjenko?

— Przekonasz się; liczę na to, że pojedziesz.

— Niezawodnie.

— A zatem, drogi Jasiu, za tydzień przyjdź mnie pożegnać, a ja uprzedzę listownie pana Marcina, że przyjeżdżasz do Białki...

II.

Władku kochany! Poco ja przyjmowałem to wezwanie? Dlaczego dałem się namówić do wyjazdu? Ale słuchaj dalej mojej odyssyi nieszczęsnej, nie śmiej się, a jeżeli masz odrobinę serca i współczucia dla mnie, to westchnij nad nieszczęśliwym swoim przyjacielem.

Wypadki tak się złożyły, że stryjenka nie potrzebowała pisać do Białki. Pan Marcin przyjechał osobiście do Warszawy i złożył stryjostwu wizytę. Zaproszono go na obiad, na którym naturalnie i ja być musiałem.

Przypuszczam, że stryjenka musiała coś o mnie staremu szlachcicowi wspominać, gdyż na przywitanie uścisnął mi dłoń tak serdecznie, aż mi w niej wszystkie kości zatrzeszczały, i przez cały czas obiadu nie spuszczał mnie z oka.

I ja przypatrywałem mu się uważnie. Istotnie, był to piękny typ; słusznego wzrostu, silnie zbudowany, ogorzały na twarzy, z ogromnemi szpakowatemi wąsami, wyglądał jak rycerz z dawnego portretu. Mówił dużo, może nieco za głośno, ale wyrażał się poprawnie, a względem stryjenki zachowywał się z tą staroświecką galanteryą, na jaką my, dzisiejszy, niestety, nie potrafimy się zdobyć.

Na mnie pan Marcin zrobił dobre wrażenie. Było coś sympatycznego, pociągającego w tym człowieku, jakiś rys niepochwytny, niedający się określić, a zniewalający odrazu.

Zapraszał mnie do Białki serdecznie i szczerze. W pierwszej chwili zdawało mi się, że mogę być dla niego pożądany, jako konkurent o córkę — ale później przekonałem się, że byłem w błędzie. On każdego znajomego zapraszał z równą serdecznością i uprzejmością, każdemu pragnął otworzyć drzwi swego domku szeroko, ugościć, uraczyć czem tylko chata bogata.

Wszyscy oni tacy.

Naturalnie, choćby tylko ze względu na obietnicę, daną stryjence, przyrzekłem, że przyjadę, a ponieważ żądał, żebym nie dał długo na siebie czekać, więc obiecałem stawić się za tydzień.

Gdym przy pożegnaniu się ze starym szlachcicem przyrzeczenie przyjazdu powtarzał, stryjenka spojrzała na mnie z tryumfującym uśmiechem.

— Muszę teraz — rzekła po odejściu gościa — powiedzieć ci coś o domu, do którego się wybierasz. Pana Marcina poznałeś już i, o ile mi się zdaje, podobał ci się.

— O, bardzo nawet — odrzekłem.

— Spodziewałam się tego. Spodoba ci się także i jego małżonka, poczciwa, cała domowi oddana kobieta. Ta nie pomyślała nigdy o rozwodzie — wierz mi. Dzieci mają troje. Syn Julian, najstarszy z rodzeństwa, nie jest w domu, kształci się na akademii rolniczej. Córek jest dwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie to, na którem omówiono szereg spraw Towarzystwa, było pierwszem od czasu założenia »Sokoła« i dla tego budziło niezwykłe zainteresowanie. Kto był obecnym na zebraniu, niewątpliwie wyniósł jak najlepsze wrażenie, bo przekonał się, z jakiem poświęceniem i zapałem młodzież nasza mimo szykan zwalcza wszelkie trudności, jeżeli chodzi o pracę dla dobra społeczeństwa. Z zadowoleniem patrzeliśmy na młodzież noszą, zabierającą się do pracy społecznej z bystrością i zupełnem zrozumieniem sprawy. Po całorocznym przymusowym letargu zbudził się »Sokół« tutejszy do nowego życia i pod wróżbą pomyślną rozwinął skrzydła do lotu. Złamawszy raz zapory policyjne, będzie umiał i nadal, pouczony doświadczeniem, praw swoich skutecznie bronić.

Z naszej strony życzymy sympatycznemu Towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju. Rodaków z Gliwic o okolicy wzywamy, ażeby licznem zapisywaniem się na członków wzmacniali szeregi »Sokoła« i radą dobrą i pomocą materyalną wspierali młodzież naszą w pracy dla dobra społecznego.

Informacyi udziela chętnie i przyjmuje zgłoszenia na członków piśmienne lub ustne sekretarz Towarzystwa, pan Maryan Kopliński (Holtaistrasse nr. 2).

Nowemu Zarządowi oraz całemu Towarzystwu ślemy szczere »Szczęść Boże!« w dalszej pracy.

Pszczyna. Jak wiadomo, spalił się niedawno temu tutejszy zbór protestancki. Mają teraz zbudować nowy, a gazety luterskie piszą wobec tego, że nowy zbór musi być tak wielki, aby obok Niemców także i polscy protestanci mogli się w nim pomieścić podczas niemieckich nabożeństw. Młode pokolenie polskich ewangelików już tak dobrze umie po niemiecku, to znaczy, że jest już tak dobrze zgermanizowane, że może brać udział skuteczny w nabożeństwach niemieckich.

Widać więc z tego, że usiłują polskich ewangelików do reszty zgermanizować.

Racibórz. Tutejszy »Anzeiger« donosi, że w Pietrzkowicach utworzyło się towarzystwo, mające na celu pracę nad podniesieniem ducha niemieckiego w okolicach morawskich. Będą więc urządzali różne »abendy«, zakładali biblioteki, lecz oczywiście niemieckie, nie czasem morawskie. Dotychczas kierowano się zupełnie inną polityką wobec Morawian. Germanizowano ich, lecz w sposób łagodny, i nawet wydają dla nich w języku morawskim »Nowiny katolickie«. Pismo to, będące pod wpływem centrowców, uprawiało bardzo skutecznie politykę pruską, tak że obecnie Morawianie już prawie zupełnie są zgermanizowani. Zdaje się atoli, że hakatystom germanizacya Morawian jeszcze postępuje zbyt powoli, więc zaczynają się chwytać radykalniejszych i gwałtowniejszych środków. Oby się tylko nie przeliczyli w swych obrachunkach.

Z Kozielskiego. Dnia 18, 20, 21, 22, 24 i 25 bm. od godziny 8 rano do godziny 5 po południu odbędą się ćwiczenia wojskowe w strzelaniu ostremi nabojami, w kierunku z Buttermilchhof (?) ku Kamionce. Przechód w tym czasie przez plac ćwiczeń z powodu niebezpieczeństwa życia jest wzbroniony.

Z za kordonu.

Z Sosnowca. Korespondent nasz pisze:

O ile się do dziś dowiedziałem, to rannych i zabitych było:

W szpitalu huty Katarzyny na t. zw. Pekinie 21 zabitych, 3 rannych; w Sieleckim szpitalu 17 zabitych, 16 rannych; w szpitalu na Pogoni 3 zabitych, 7 rannych. Razem 41 zabitych, pogrzeb których odbył się we wtorek o 7 rano, i 26 rannych, którzy leczą się w wyżej wymienionych szpitalach, nie licząc lżej rannych, którzy w domach prywatnych się leczą, — i nie licząc zastrzelonego ucznia 6 tej klasy p. Malewicza.

Ile jeszcze umrze z tych, którzy dziś są na kuracyi, niewiadomo, bo wielu z nich ma rany tak skomplikowane, że za życie niektórych ręczyć nie można.

Z początku prawie wszyscy gorączkowali.

W całym Sosnowcu i w okolicy krąży pogłoska, jakoby do robotników strzylano kulami t. zw. »dum dum«, temu stanowczo zaprzeczyć muszę. Kule te nie są »dum dum«, bo ołów wypełnia całą niklową pochewkę, tymczasem wyżej wzmiankowana kula »dum dum« ma ołów w 3/4 pochewki a koniec jest pusty. Natomiast niklowe pochewki są z tak słabego materyału, że w razie uderzenia o kość, pękają i wyginają się w rozmaitych kierunkach, tak że rany stają się trudne do gojenia. Odłamki kuli szarpią i miażdżą naczynia krwionośne i części miękkie.

Kości w ranach prawie wszystkie nie tylko że są złamane, ale pogruchotane w różnej wielkości kawałki.

Co do tego, jak niektórzy twierdzą, że trupy i ranni byli przez żołnierzy ograbieni, twierdzić nie mogę, ale w ubraniach poległych ani jednej kopejki nie znaleziono, a w kamizelkach tkwią dewizki bez zegarków.

Uprzątnienie placu za bramą w hucie Katarzyny odbyło się w bardzo oryginalny sposób, bo żołdactwo łapało trupów i rannych za nogi, włosy lub gdzie dopadło i smyczyło na drogę za bramą wszystkich na jednę kupę.

O ile się teraz dowiedzieliśmy, to Butyrski pułk na krew polską od dawna jest łakomy, bo w Chełmie zaprawił się na unitach.

Tak gorąco oczekiwany gubernator, we wtorek dnia 14 bm. przybył z Piotrkowa. Spodziewaliśmy się, że on tu obmyśli jakieś środki, któreby dalszym bezprawiom koniec położyły, tymczasem cała jego działalność skończyła się na tem, że:

1) Rozkazał wszystkie szynki i restauracye na 3 tygodnie pozamykać, nie bacząc na to, że właściciele ich ogromne straty przez ten czas ponoszą.

2) Dyrektorowi Komory zwrócił uwagę, że urzędnicy jego (komorowcy) nie kłaniają mu się, a jako gospodarzowi gubernii należą mu się honory od osób pozostających na służbie państwowej, i

3) odwiedził kordon pogranicznej straży, znajdującej się tuż obok sieleckiego szpitala, gdzie mu czyniono honory wojskowe, lecz do szpitala nie raczył przybyć, choć dobrze wiedział, że tam dużo jest rannych z czwartkowego wypadku.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

W Mandżuryi rozpoczęli Rosyanie znowu akcyę zaczepną na większą skalę, mającą na celu obejścia lewego skrzydła japońskiego. Mianowicie 13 bm. wieczorem 9000 kawaleryi rosyjskiej z działami pojawiło się w odległości 30 mil na zachód od Liaojanu. Korpus rosyjski wyruszył równocześnie dwoma oddziałami i połączył się o godzinie 6 wieczorem o 13 mil na północy zachód od Czitajtse, a o 21 mil od Liaojanu. Cały korpus usiłował przeprawić się przez rzekę.

Bliższych szczegółów o tej wyprawie brak w tej chwili.

Wyjazd trzeciej eskadry.

Libawa. Wczoraj o godzinie 12 w południe wyjechała trzecia eskadra na pełne morze. Podczas jej odpłynięcia obecni byli: Komendant marynarki wielki ks. Aleksy i minister marynarki Birilew. Liniowiec »Włodzimierz Monomach« wypłynął pierwszy, o 6 wieczorem cała eskadra była na pełnem morzu. »Jermak« łamał lody.

Kopenhaga. Dwie duńskie łodzie torpedowe czekają koło Giedzer na trzecią eskadrę rosyjską i przeprowadzą ją przez wody duńskie.

Podróż Stössla.

Port Said. General Stössel przybył tu onegdaj wraz z 537 oficerami z Portu Artura oraz z żołnierzami rosyjskiemi, którym pozwolono powrócić, i odjechał na pokładzie okrętu »Św. Mikołaj« do Odessy.

Londyn. »Standard« ogłasza interwiew swego korespondenta z generałem Stösslem, odbyty przed odjazdem generała z Port Said. — Stössel uniewinniał się znowu i twierdził, że kapitulacya Portu Artura była konieczną; w twierdzy posiadał tylko 5978 ludzi, a 14.000 żołnierzy w dniu kapitulacyi pozostawało w szpitalach.

Z Portu Artura.

Petersburg. Urzędownie donoszą: Poseł rosyjski w Pekinie, Lassar, telegrafuje pod datą 11 b. m., że Japończycy chcieli zmusić osoby prywatne do opuszczenia Portu Artura, aby wejść w posiadanie ich majątku (?). Rząd rosyjski zaprotestował przeciw temu u rządu japońskiego za pośrednictwem ambasadora francuskiego.

W sprawie pokoju.

Londyn. Wczoraj wieczorem w parlamencie obiegała pogłoska o rozpoczętych rokowaniach pokojowych między Rosyą a Japonią. W kołach poselskich sądzą, że pokój przyjdzie do skutku i oznaczają już nawet termin: w przeciągu dwóch miesięcy.

Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa. Przedmiotem obrad, jak słychać, nie były sprawy parlamentarne, ale kwestya pokoju rosyjsko-japońskiego.

Pogróżki.

Londyn. »Morning Leader« donosi z Petersburga, że car otrzymał ponownie list, grożący mu śmiercią.

„Sobór ziemski".

Petersburg. »Now. Wremia« dowodzi, że nad zwołaniem »Soboru ziemskiego« pracować musi osobna komisya, jeżeli pierwsza próba zgromadzenia reprezentacyjnego nie ma zrobić fiaska. W zebraniu wziąć muszą udział ludzie praktyczni, bo teoretyków ma już Rosya w dziennikarstwie dosyć. Reprezentowane musiałyby być także partye narodowe. Językiem obrad będzie rosyjski. W roku 1897 liczyła Rosya przeszło 30 milionów dorosłych mężczyzn. Gdyby na 100.000 wyznaczono jednego deputowanego, liczba ich wynosiłaby 1400.

O składki.

Genewa. Tutejsze dzienniki socyalistyczne zamieszczają odezwę zagranicznego komitetu polskiego stronnictwa socyalistycznego z wezwaniem do socyalistów wszystkich krajów, aby składkami poparli polski proletaryat w walce przeciw caratowi.

Strajk w Rosyi.

Mińsk. Wybuchł tu ogólny strajk farmaceutów i praktykantów handlowych.

Z głębi Rosyi

skąpo napływają wiadomości o ruchach strajkowych i rewolucyjnych, z czego nie wynika, aby ich wcale nie było. Między innemi podana przez »Petit Journal« wiadomość, jakoby w Tomsku ogłoszono stan oblężenia i jakoby na dworcu kolejowym przyszło tam do krwawego starcia robotników z wojskiem, — daje wiele do myślenia. Świadczyłoby to, że ruch rewolucyjny przenosi się na Syberyę. Rząd rosyjski bardzo czujną rozstawia straż wzdłuż toru kolei syberyjskiej. Gdyby go bowiem na dłuższej przestrzeni zburzono, cała armia rosyjska w Mandżuryi wydanąby została na pastwę głodu.

Z Warszawy.

Wiedeń. »N. Fr. Presse« donosi z Warszawy pod datą dzisiejszą: Dziś podjęli pracę robotnicy piekarscy, powroźnicy i kamieniarze. Właściciele większych fabryk odbyli wczoraj po południu naradę a dziś odpowiedź ich ma być zakomunikowaną robotnikom. Podczas konferencyi dyrektora fabryk Norblina z dyrektorami, padł strzał przez okno do sali, w której obradowano.

Z Łodzi.

Łódź. Strajk skończony. Fabryki w pełnym ruchu. Tramwaje miejskie i podjazdowe kursują. W mieście powszechna radość.

Warszawa. Według urzędowych danych, podjęło w Łodzi pracę w 280 fabrykach. Nie wszyscy jednak robotnicy zjawili się do pracy.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Cesarz przyjął dzisiaj na osobnem posłuchaniu ministra a latere hr. Khuen Hedevaryego o godzinie 9 rano, Kolomana Szella o godz. 1, zaś o godz. 2 Weckerlego.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się z Wiednia: Cesarz przyjął dzisiaj o godz. 1 w południe Kolomana Szella, który przedstawił swoje zapatrywanie na położenie polityczne. Decyzya nie zapadła. Koloman Szell udaje się jutro do Ratot, a w poniedziałek jedzie do Budapesztu.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi hr. Tiszy, oraz rozporządzenie powierzające hr. Tiszy prowadzenie agend aż do dalszego zarządzenia. Dotychczasy prezydent i wiceprezydent Izby magnatów zostali zamianowani także na przyszłą sesyę.

Rozmaitości.

Pod wpływem miłości. W Warszawie bawił przed dwoma laty kupiec z Odesy M. Gr. Poznał on tutaj młodą i przystojną wdówkę z Płoskirowa, która zgodziła się wyjść za niego, pod warunkiem, że jej zapisze kamienicę w Odesie i złoży dla niej 8,000 rubli do banku. Ślub się odbył; po roku przyszedł na świat syn. Przed dwoma atoli tygodniami do młodej małżonki przybyła jakaś kobieta, z którą ta nazajutrz znikła z miasta. Przed kilku dniami zaś zgłosił się do Gr. niejaki S. Kohn z Libawy i zawiadomił go, że jego żona ma innego męża, który siedział dotychczas w więzieniu, a i ona sama była przed ślubem zawodową złodziejką.

Po tym fakcie Gr. otrzymał list od właściciela hotelu w Słominie, że jakaś kobieta popełniła samobójstwo, uprosiwszy przedtem o wysłanie listu rekomendowanego do Gr. W liście tym znajdował się czek na 8000 rubli z banku i kartka, w której zmarła przyznaje się, że była zamężną, że wychodząc mimo to powtórnie za mąż, miała zamiar okraść Gr., ale później pokochawszy go, nie mogła się z nim rozstać; teraz pierwszy mąż wyszedł z więzienia i domaga się swych praw, jej przeto pozostała tylko śmierć; pieniądze przeznaczyła dla syna.

Rada. Burmistrz do gospodzkiego: W waszej gospodzie ciągle są awantury i bitki, będziecie musieli ją zamknąć.

Gospodzki: Ależ panie burmistrzu, zaraz w pierwszy dzień zamknięcia byłaby jeszcze większą awantura, wszystkie szyby by mi powybijali...!

Burmistrz: A no, to w pierwszy dzień niech będzie otwarte...!

Uświadomienie ludu

jest najważniejszem zadaniem pism polskich. Cel ten jednak tylko wtenczas osiągnięty być może, jeżeli w każdym domu polskim znajdzie się szczerze polska gazeta. Komu więc zależy na tem, aby szerokie masy ludu polskiego podnieść pod względem oświaty narodowej i obywatelskiej, ten niech rozpowszechnia szczerze polskie pisma. Jest to zadanie bardzo wdzięczne, a tem łatwiejsze, że cena pism naszych jest bardzo niska.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w Katowicach odbędzie się w niedzielę dnia 19-go lutego o godzinie 5-tej po południu w sokolni przy ulicy Heinzla, na które zaprasza.

Czołem! Wydział.

Rożdzień. Baczność druhowie! Tow. gimn. »Sokół« urządza w przyszłą niedzielę wspólną wycieczkę na **Jęzor w Galicyi bez względu na pogodę.** Uprasza się szan. druhów o jak najliczniejszy udział. Druhowie, którzy nie byli na walnem zebraniu, powinni przybyć wszyscy bez wyjątku, chodzi tu bowiem o ważne sprawy. Uprasza się również o przybycie tych panów, którzy się zgłosili na kandydatów.

Wyjazd o godz. 1/2 2 po południu. Punktualne przybycie pożądane.

Czołem! Wydział.

Bytom. Towarzystwo kobiet urządza w sobotę 18 b. m. o godz. 8 wieczorem skromną zabawę z tańcami dla członkiń i ich rodzin na sali »katolickich towarzystw« przy ulicy krawieckiej nr. 2. Wstępne dla panów 1 mk. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 16 lutego (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,40	16,80	16,30
Pszenica żółta	17,30	16,70	16,20
Zyto	13,60	13,30	12,80
Jęczmień	16,00	14,80	13,80
Owies	14,80	14,20	13,70
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Z giełdy pieniężnej.

Austryackie banknoty 100 koron 85,15 m.
Ros. banknoty (ruble) 100 rbl. 216,05 m.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**



Zaborze, naprzeciw kościoła.

Szan. Rodakom **Zaborza** i okolicy polecam me zadziwiająco głośno grające

fonografy i walce.

Olbrzymi wybór. Zużyte walce przerabiam na nowe za opłatą 50 fen. od sztuki. Wszelkie **reparacye** przy fonografach wykonuję szybko, dobrze i tanio. Polecam dalej

zegary, regulatory, zegarki, łańcuszki, kolczyki

oraz wszelkie artykuły w zakres zegarmistrzowski wchodzące w ogromnym wyborze jak najtaniej. **Wszelkie reparacye** wykonuję prędko, dobrze i tanio. Polecając się łaskawym względom Szan. Rodaków, przyrzekam daleko lepszą i rzetelniejszą usługę, aniżeli u obcych.

Z szacunkiem

Jan Latos, zegarmistrz.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent **za cały miesiąc,** od 4—16 włącz. jeszcze **za pół miesiąca.**

Do nowych budynków

poleca

wszelkie materyały budowlane

jak tregry, cement, pids, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

— **Najtańsze ceny.** —

S. Wrzeszinski dawniej **Adolf Igel**

ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Samouczki.

Elementarz polsko-niemiecki

do prędkiej nauki czytania, pisania i rozmowy po niemiecku po 30 fen., z przesyłką 35 fen.
60 fen., „ 70 fen.
90 fen., „ 1,00 mk.

Samouczek polsko-niemiecki

najlepsza metoda do nauczenia się czytać, pisać i mówić po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy nauczyciela.
Kurs I. 1 80 mk., z przesyłką 2,00 mk.
„ II. 3,60 mk., „ 3,90 mk.

Powyższe dzieła prosimy zamówić

w księgarni „Górnoślązaka" w Katowicach.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 ✱ Bottrop (Westf.) ✱ Feldstr. 3

wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór materyi na ubrania wszelk. rodzaju.

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte lub niedarte
lub także
gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,
niech idzie do
największego ślązkiego składu pierza

H. Herzberga

w Zaborzu

lub niech pisze o próby.
Odpłata dozwolona.

Filie
w Katowicach
u pani Süssmann
ulica Fryderykowska
u Guss'a,
w Gliwicach
ul. Wilhelmowska 27 I.
Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Piękność

istnieje tylko, gdzie jest delikatna biała twarz, młodociany, różowy wygląd, biała aksamitna skóra i olśniewająco piękna płeć. To wszystko wytwarza jedynie

Radebeulskie mydło
z mleka liliowego z konikiem na lasce
Bergmann'a & Co. Radebeul
z prawdziwym znakiem ochronnym: konik na lasce, sztuka 50 fen.
w aptece miejscowej apt. Cesarza Wilhelma, Osk. Kieler, B. Schulz, drog., Em. Heller, Em. Misera, Ernst Aust.

Faliste włosy

bez szkodliwego przypiekania wytwarza przez noc Finco's Haarkräusel-Essenz, butelka 50 fen. Można nabyć:

Bytom: G. Strempel.
Bogucice: B. Długiewicz.
Gliwice: R. Gleich.
Józefowiec: F. Szymański.
Laurahuta: H. Kalus.
Mysłowice: W. Richter.
Wirek: M. Fuhrmann.
Zaborze: R. Hammer.

Obok kawiarni Lustiga. | Obok kawiarni Lustiga.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, po tanich cenach.

Regulatory 10,00 mk.

Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.

Budziki 1,75 mk.

Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice, ulica Dworcowa 9. | **Wrocław,** Ohlauerstrasse 10/11.



Masywnie zbudowany DOM

dwu piętrowy o 15 pomieszkaniach i ze sklepem do sprzedania. Cały dom urządzony jest na restauracyę, znajduje się w pobliżu kopalni w nowym okręgu przemysłowym na Górnym Śląsku. Oprócz tego znajduje się jeszcze drugi dom o pięciu pokojach ze ślicznym ogrodem. Na tym samym numerze jest jeszcze 24 budowisk. Wpłaty potrzeba 6000 marek. Bliższe szczegóły poda na żądanie administracya »Górnoślązaka« nr. **500.**

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

ul. Klukowiecka 10. Telefon 1452

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia i t. d.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli, a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego

przyjmuje wkładki oszczędności zaczęwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

J. Steinitz,

(właściciel *Julian Piechowski*)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne, okucia do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.

Zegarki!

Czysto srebrne

zegarki

remontarowe

i **łańcuszki** doublé

sprzedaje po jak najtańszych cenach

H. Herzberg

Zaborze.

Pierze do pościeli.

Paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego najlepszego białego po 25 mk.
Paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk.
przesyłają franko za zaliczką.

Proszę adresować:

Matzdorff & Żerkowski
Posen
Wronkerstrasse 24.

Ludwik Trzoska,

księgarnia polska w Bottropie

przy nowym kościele

poleca książki do nabożeństwa, powieściowe i historyczne, krzyże, figury i obrazy. Wyroby papierowe, wiązania, polskie karty religijne i narodowe.

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I szy 3,00 mk., kurs II gi 8 m.
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Ładną

jest delikatna, czysta **twarz,** różowy, młodzieńczy **wygląd,** biała, aksamitowa **skóra** i olśniewająco piękna **płeć.**

To wszystko wytwarza

mydło z mleka liliowego

z konikiem na lasce

Bergmann'a & Co. Radebeul

ze znakiem ochronnym: „konik na lasce"
szt. 50 fen. w aptece miejskiej, apt. Ces. Wilhelma, O. Kiehler, E. Schulz, drog., Emil Heller, Emil Misera, Ernst Aust.

Wyleczynie ✚ kaszla.

Karmelki piersiowe

E. Ubermanna, Drezno są jedynie najlepsze dyetetyczne środki pożywne przy kaszlu i chrypce.

Prawdziwych można nabyć u **I. Bodeł,** drogerya **w Siemianowicach** i w filii **Drogeryi św. Barbary w Laurahucie.**

DOM

nowy, masywnie budowany, w Mikołowie przy ul. Pszczyńskiej z przyległemi chlewami i stodołą wraz z 2 pobudowiskami mam zamiar przy zaliczce 9000 marek od zaraz sprzedać.

J. Wyleżoł w Mikołowie
Kohlenmesser.

DOM

z 4 pomieszkaniami (kuchnia i pokój) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Dubiel
Gwózdek pod Zabrzem

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.